Numer 3 Bydgoszcz Rocznik II.

RYBA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE
WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ
W BYDGOSZCZY.

Kierownik pisma: Józef Borowik. * Redaktor: Dr. T. Rzepecki.

Kryzys w rybactwie śródlądowem.

Wszyscy dzisiaj są zajęci kryzysem ogólnym i brakiem gotówki, kryzysem przemysłowym i bezrobociem, kryzysem rolniczym i taniością produktów spożywczych. Ktoby miał czas i cierpliwość w takiej chwili rozważać i pisać o kryzysie w rybactwie.

Wyjątek pod tym względem stanowi nasze pismo, poruszając szereg bolączek, troszcząc się losem rybaka jeziorowego i rzecznego, losem istotnie pożałowania godnem, jak to dobitnie stwierdził p. Dreczkowski w artykule „U progu ruiny" (patrz Ryba № 1 str. 9).

O ile prasa gospodarcza, szczególnie rolnicza jest przepełniona rozważaniami co do przyczyn i skutków obecnego kryzysu, poszukiwaniami środków zaradczych — w społeczeństwie rybackiem — głosy przestrogi, jak powyżej wymieniony artykuł zasłużonego działacza i znawcy stosunków — są głosem wołającego na puszczy i pozostają bez wyjaśnienia i odpowiedzi.

Na odcinku rybactwa śródlądowego panuje rozpaczliwa cisza; rybacy w ostatecznej rozpaczy przestali już oczekiwać naprawy, przestali marzyć o pomocy — myślą tylko o przetrwaniu. Tymczasem przyszłość, nawet w razie przetrwania, zarysowuje się wcale nie różowo; doprawdy staniemy wkrótce wobec warunków zupełnego zaniku kultury rybackiej i „zdziczenia" w dziedzinie rybactwa jeziorowego, na wzór rzecznego — jeżeli tylko wczas nie zdamy sobie sprawy z obecnej „linji rozwoju" i nie usuniemy głównej przyczyny dzisiejszego zaniedbania rybactwa.

Prof. Prawocheński, rozważając w noworocznym numerze Gazety Rolniczej drogi wyjścia z obecnego kryzysu rolniczego, w artykule p. t. „Na zwrotnym punkcie", pisze: „Odpowiedź na pytanie, jakie są widoki na przyszłość w konjunkturze produkcji rolniczej i jakie wyjście z sytuacji ciężkiej, wytworzonej teraz w rolnictwie polskiem, może być tylko jedna: **planowy i zdecydowany zwrot od produkcji zbożowej do pro-**

dukcji hodowlanej i zapoczątkowanie produkcji mięsa nietylko w dziedzinie trzody lecz i w innych gałęziach hodowli zwierząt domowych".

Co taki zwrot oznacza dla tysiącznych rzesz drobnych rybaków, właścicieli i dzierżawców ubogich warsztatów produkcji rybnej? Dalsze zaostrzenie dotychczasowej trudnej sytuacji i zbliżanie się bystre do końcowej katastrofy — polegającej na ucieczce z rybactwa przedsiębiorczego, fachowego elementu i pozostawienie wód na pastwę ostatecznego rabunku. Dlaczego?

Bo, przecież w razie zmniejszenia produkcji zbożowej, **podrożeje chleb,** stanowiący **jedną z podstawowych pozycyj kosztów utrzymania rybaków;** jednocześnie wzmożenie produkcji hodowlanej wyrzuci znaczne ilości mięsa na rynek i **obniży wydatnie dotychczasową cenę,** co pociągnie dalszy **silny spadek cen ryby,** które zawsze były i są zależne od cen mięsa.

Będziemy świadkami nagłej zmiany polityki gospodarczej — i jak to już parokrotnie dotąd doświadczaliśmy — powstaną skomplikowane kwestje dostosowania wszystkiego do tych głębokich przemian.

Skarb, oglądając się na wysokie ceny detaliczne ryb ustala wysokie czynsze dzierżawne, **wprowadza wysoką taryfę kolejową,** stosuje **wysokie opodatkowanie,** traktuje obecnie **produkty rybne jako luksus.**

Dużo wody w Wiśle upłynie i dużo trzeba będzie ryby wyniszczyć, żeby opłacić tenuty dzierżawne, nim te wszystkie poglądy, ugruntowywane zresztą zapomocą samych przedstawicieli rybactwa — ulegną zmianie, chociaż ceny spadną i chociaż wskutek konieczności dopuszczenia ryb z zagranicy, szczególnie ryb morskich — produkt rybny stanie się artykułem niezbędnym powszechnego spożycia.

Rybactwo śródlądowe, które dziś już stoi u progu ruiny, zostanie poprostu zmiażdżone między młotem niskich i coraz spadających cen — a kowadłem dotychczasowych dotkliwych ogólnych warunków gospodarczych, wysoce krzywdzących rybactwo.

Jak mało zdają sobie sprawę z tej sytuacji urzędowi obrońcy rybactwa — najlepiej świadczy niedawno wprowadzona taryfa kolejowa, która podnosi znacznie opłaty przewozowe, przyczem szczególnie zostało dotknięte temi podwyżkami rybactwo śródlądowe oraz produkty gotowe. Poświęcamy obszerniejsze uwagi na ten temat w działach Transport i Chłodnictwo oraz Przetwór i Handel (patrz artykuły: „Ile ryb przewożą Koleje Państwowe?" str. 37, „Obecna taryfa kolejowa" str. 38 oraz „Sytuacja przemysłu rybnego wobec podwyżki taryfy przewozowej" str. 39). Czyż nie to samo dzieje się z wydzierżawianiem wód państwowych, z obliczaniem podatku, z udzielaniem kredytów z Banków Państwowych?

To też możemy z całą pewnością stwierdzić, że główną przyczyną dzisiejszego opłakanego stanu gospodarczego rybactwa jeziorowego jest **brak należytego zrozumienia, wynikający znowuż z braku odpowiedniej reprezentacji urzędowej rybactwa śródlądowego.** Ryby słodkowodne wśród zagadnień objętych przez Ministerstwo Rolnictwa znajdują się na szarym końcu, krocząc znacznie wtyle za sprawami drobiu i pszczół.

Ryba psuje się od głowy — ta prawda rybacka znajduje zupełne zastosowanie w tym wypadku; opłakanej sytuacji rybactwa nie da się radykalnie zmienić, o ile nie przeprowadzi się sanacji dotychczasowych stosunków u góry. Dotychczasowa „opieka nad rybactwem" jest bowiem **zupełną iluzją, czyli polega na zabawie okłamywania siebie i innych.**

Co bowiem, jak nie szkodliwą iluzję, stwarza takie oświadczenie dzisiejszego kierownika polityki rybackiej, złożone z okazji dziesięciolecia rybactwa:

„Program Ministerstwa Rolnictwa, które po latach bezowocnych prób organizowania „Państwowego Urzędu Rybactwa“ (!?), obejmuje dziś w tej dziedzinie systematyczną pracę u podstaw (!!) — **stworzy trwałe i zasadnicze warunki rozwoju rybactwa** (!!) i to zarówno przez prawno-gospodarczą opiekę nad wodami otwartemi w postaci opracowywanej ogólno-polskiej ustawy rybackiej, (!) jak też **zabezpieczając intensywność i trwałość produkcji** przez zakładanie i popieranie ośrodków produkcji materjału zarodowego, przez akcję kredytu inwestycyjnego i krótkoterminowego, kredytu obrotowego na środki intensywnej produkcji oraz przez organizację zbytu produktów rybnych“.

Fr. Staff. *Rybactwo Polskie* str. 379—382, Wydawnictwo Przemysł i Handel. Warszawa, 1928 r.

Pytamy, gdzie są trwałe i zasadnicze warunki rozwoju rybactwa, gdzie jest ogólna ustawa rybacka, gdzie intensywność i trwałość produkcji, gdzie akcja kredytu inwestycyjnego i krótkoterminowego, gdzie wreszcie organizacja zbytu produktów rybnych? Wszystko to powiedziano gwoli uroczystej chwili i gwoli ładnie brzmiących wyrazów. Sądzimy, że czas ostatni tą zabawę w opiekę rybactwa ukrócić.

Spożycie ryb.

Feliks May.

Organizacja produkcji i spożycia.

(Rady rzeczoznawców amerykańskich).

Na skutek zaproszenia ze strony niemieckich rolników, przemysłowców i banków, delegowana została z Ameryki do Niemiec specjalna komisja celem zbadania na miejscu warunków wytwórczości i zbytu produktów mleczarskich i mięsa. Wspomniana komisja odbyła dłuższą podróż po Niemczech, badając lokalne warunki i porównywując z doświadczeniami poczynionemi w tej dziedzinie w Ameryce. Jakkolwiek wywody amerykańskich rzeczoznawców ściśle dotyczą produkcji rolnej, jednak ze względu na trafność dokonanych spostrzeżeń i ich realną wartość życiową, śmiało mogą być brane pod uwagę przy rozpatrywaniu tych samych zagadnień, związanych z rybactwem i to nietylko w Niemczech, ale i u nas.

Sprawozdanie amerykańskie, które się ukazało w roku ubiegłym, zawiera na wstępie zestawienie porównawcze stanu rolnictwa niemieckiego i Stanów Zjednoczonych oraz rozważania na temat ciężkiej sytuacji panującej w Niemczech z uwzględnieniem przyczyn obecnego kryzysu.

Otóż **ceny środków spożywczych** w Stanach Zjedn. podobnie jak i w Niemczech, a również i u nas **są znacznie wyższe wpobliżu większych miast w porównaniu do miejscowości oddalonych od znaczniejszych rynków zbytu.** Jeśli chodzi o produkcję rybną, to podobna nierówność cen jest stałem zjawiskiem, gdyż wartość połowów przy jeziorze (zwłaszcza na wodach odległych od centrum zbytu) jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do cen płaconych przez konsumenta w mieście. Zdaniem amerykańskich fachowców tylko spółdzielnie mogą wprowadzić racjonalną normalizację cen na towar przebywający długą drogę od producenta do spożywcy. W czasach przedwojennych organizacja spółdzielcza stała znacznie wyżej w Niemczech niż w Ameryce, jednak w ostatnich 15 latach rozwój kooperatyw i produkcji rolnej uległ tak znacznej zwyżce, że wydajność poszczególnego obywatela amerykańskiego, zatrudnionego w rolnictwie, wzrosła trzykrotnie. Ten **pomyślny stan gospodarczy** jest według autorów sprawozdania **skutkiem intensywnego ruchu spółdzielczego,** który na gruncie niemieckim dałby równie szczęśliwe wyniki. Wszelkie wysiłki związane ze **wzmożeniem zbytu, podniesieniem jakości towaru, regulacją cen** i t. d. należą do rzędu zadań, wobec których pojedyńcze jednostki stają bezradne, podczas gdy zrzeszenia mają możność rozwiązać je z korzyścią dla zainteresowanych członków i uwzględnieniem naturalnych potrzeb życia gospodarczego. Aby osiągnąć dobre ceny i zapewnić sobie regularny zbyt towaru wszyscy producenci muszą się zjednoczyć w silną organizację, która im pozwoli na pod-

niesienie wydajności warsztatów pracy. Czyż możemy lekceważyć rady płynące z kraju, gdzie złoto przelewa się szerokiem korytem, a źródło tych nieprzebranych bogactw bierze rzekomo początek w mądrze zorganizowanym ustroju kooperatywnym, zapewniającym dobrobyt poszczególnym jednostkom.

Zdaniem rzeczoznawców amerykańskich sztuczne poniżanie cen nie może wpłynąć dodatnio na podniesienie zbytu, ponieważ powojenny **konsument szuka przedewszystkiem towaru pierwszorzędnej jakości** tak pod względem gatunku, jak i opakowania. Samo więc poniżenie cen nie może wpłynąć na zapewnienie jednostajnego i należytego zbytu i będzie jedynie zjawiskiem przemijającem, o ile towar nie odpowiada zasadniczym warunkom, stawianym przez konsumenta.

Pierwszą przyczyną, hamującą zdrowy handel w Europie jest zdaniem amerykanów **brak odpowiednich urządzeń dla wszystkich gałęzi wytwórczości rolniczej, któreby pozwalały na racjonalne przechowywanie rezerw** uzyskanych w bardziej pomyślnych okresach gospodarczych i wykorzystywanych w czasie chwilowego niedoboru.

Czyż rada z za oceanu nie powinna być w pierwszym rzędzie zastosowana w rybactwie, **gdzie brak urządzeń chłodniczych stanowi poważną przeszkodę w jednostajnem nasycaniu rynku wartościowym towarem,** pozwalając na utrzymanie cen na jednakowym poziomie. W obecnym stanie rzeczy producent i kupiec uzależnieni są od okresowych wahań rynku, osiągając dorywcze korzyści w związku z pomyślnym połowem lub objawem wyjątkowego zapotrzebowania na poszczególne gatunki.

Mowa jest również o standaryzacji towaru, czyli o wprowadzeniu pewnych obowiązujących przepisów odnośnie do produktów pojawiających się w handlu. Zalewanie bowiem rynków towarem małowartościowym nie pozwala na ustalenie stałej ceny, odpowiadającej rzeczywistej wartości. Niemniej ważnym warunkiem jest i opakowanie, które dotychczas pozostawia bardzo wiele do życzenia.

W sprawozdaniu amerykańskiem poruszona jest również **kwestja wyszkolenia pracowników,** którzy niejednokrotnie obierając ten, czy inny zawód, nie posiadają dostatecznych wiadomości praktycznych, a zwłaszcza **nie starają się nadążyć za nowoczesnemi wymaganiami wiedzy i techniki.** Powołanie do życia instytucji, któraby obok zagadnień czysto naukowych zajęła się również opracowaniem **metod zbytu, ruchem spółdzielczym, organizacją warsztatów pracy,** rozpatrywaniem potrzeb inwestycyjnych, ciężarów podatkowych, stosunkiem pomiędzy wytwórczością miast i wsi i t. d. jest zdaniem amerykanów sprawą bardzo pilną i o pierwszorzędnem znaczeniu. Ponieważ wspomniane kwestje wypływają nieraz jedne z drugich lub ściśle się o siebie zahaczają, należy dążyć doześrodkowania prac w jednej instytucji, albo uzgodnienia w kilku pokrewnych i odpowiednio wyposażonych zakładach.

Wreszcie mowa jest o **niezbędnem zorganizowaniu służby informacyjnej,** któraby w formie najprzystępniejszej podawała wyniki doświadczeń i badań naukowych, udzielając objaśnień zarówno producentom, jak i sferom handlowym i konsumentom. Amerykanin w swojej ojczyźnie jest stałym czytelnikiem prasy informacyjnej i z wrodzoną przedsiębiorczością i pasją eksperymentowania stosuje w życiu najśmielsze próby, zatrzymując się przy tem, co mu zapewnia najdalej idące korzyści.

Z przytoczonych przykładów, podanych w zakończeniu sprawozdania widzimy, iż pomimo wyraźnego rozgraniczenia zakresów działania amerykańskie instytuty badawcze, ministerstwa i szereg organizacyj społecznych i handlowych **idą ręka w rękę, zgodnie współpracując pomiędzy sobą i dążąc wytrwale po linji wspaniałego rozwoju.** To ostatnie zdaje się w tej chwili byłoby dla nas najcenniejszą wskazówką.

Targi rybne we Włoszech.

W Coriere d'Italia ukazał się artykuł Primo Gamini, naczelnika wydziału rybackiego Narodowego Urzędu Spółdzielczego, w którym autor podnosi znaczenie dekretu z 4 kwietnia 1922 r. o reglamentacji targów rybnych.

Autor podkreśla, że jakkolwiek we Włoszech rybołówstwo zatrudnia 1 milj. osób, 36 tys. kutrów i połów rocznie sięga 100.000 tonn, to jednak organizacja rynku jest tak niedoskonałą, że pomimo położenia geograficznego Włoch spożycie na jedną osobę wynosi tylko 1 kg. rocznie. Aby zaradzić temu dekret ustanawia targi handlu hurtowego rybą w każdej gminie, gdzie produkcja roczna przekracza 300 tonn ryby, a konsumcja roczna przekracza 50 tonn.

Poza tem, ażeby uwolnić rybaków od handlarzy, którzy starają się sprzedawać jak najdrożej, kupując jak najtaniej, wymieniony dekret zakłada kasy, mające ułatwić tranzakcje pieniężne, powstałe w związku z temi targami.

Ponadto kasy te zapewniają rybakom korzystanie z małych kredytów, gwarantowanych jedynie połowem, uwalniając ich w ten sposób od uciążliwego pośrednictwa handlarzy.

W końcu dekret zapewnia znaczną pomoc spółdzielniom rybackim, dając im możność wyznaczania delegata, którego zadaniem jest przeprowadzanie licytacji na targach rybnych.

Spółdzielnie będą mogły zwiększyć zakres swego działania, otrzymując wpływy swych członków.

W ośrodkach, gdzie spółdzielnie zjednoczą wszystkich rybaków będą one mogły kierować targami rybnemi. (J. D.)

Kuchnia rybna.

Pani Florentyna.

Kotlety ze śledzi.

Najwdzięczniejszym okresem dla propagandy spożycia ryb jest Wielki Post, kiedy konsumcja wzrasta sama przez się i wszystkie warstwy społeczeństwa zgodnie spożywając dania rybne, posłuszne są nakazom ustalonym wiekową tradycją. Kupcy rybni, stosując się do wymagań konsumentów, sprowadzają w tym czasie znaczne ilości świeżych śledzi, które ze względu na stosunkowo niską cenę cieszą się największym popytem.

Najpospolitszą formą w jakiej ryba ta pojawia się w każdym prawie domu to śledź smażony lub marynowany, podczas gdy mamy cały szereg wybornych przepisów, które pozwalają na nieograniczone urozmaicenie przyrządzania świeżego śledzia.

Nie mając możności ze względu na brak miejsca wyliczać tu wszystkich sposobów, podaję tymczasem w dzisiejszej pogawędce przepis kotletów, będących nadzwyczaj smaczną i nasycającą potrawą, dzięki takim dodatkom jak bułka i jajko. Spożywa się je z każdą jarzyną podawaną przy kotletach mięsnych, kartoflami, kapustą kwaszoną lub jakimkolwiek ostrzejszym sosem jak pomidorowy, cytrynowy, korniszonowy i in.

Wymyte śledzie starannie oczyścić, usunąć głowy, ogony, kość grzbietową i większe ości i przepuścić przez maszynkę do mięsa. Dodać soli i pieprzu do smaku, bułkę wymoczoną w wodzie lub mleku i wyciśniętą z wilgoci (na funt ryby jedna bułeczka), usiekaną i usmażoną w tłuszczu cebulę i jedno całe jajko. Masę tę dobrze wymieszać i tak długo wyrabiać, aż stanie się pulchna i jednolita. Wyrabiać kotlety tego kształtu co mięsne, osypać mąką z sucharkiem i smażyć na wrzącym tłuszczu.

W ten sam sposób przyrządza się kotlety ze śledzi solonych, które należy przedtem wymoczyć w przeciągu 24 godzin. Solić już nie należy.

Transport i chłodnictwo.

B. S.

Ile ryb przewożą Polskie Koleje Państwowe?

Na podstawie dotychczasowego stosunku Kolei Państwowych do rybactwa, polegającego na zupełnem nieliczeniu się z potrzebami tej dziedziny gospodarstwa krajowego — możnaby wnioskować, że przewozy ryb nie posiadają żadnego znaczenia. Ryba zapewne, według opinji miarodajnych czynników kolejowych, jest luksusem, to też ten kto spożywa albo produkuje taki cenny produkt niech płaci! Poza tem prawdopodobnie tej ryby jest tak mało, że wkońcu wysoką taryfą właściwie szkody się nie wyrządzi — a dla takiej bagateli nie będzie przecie osoba, opracowująca taryfę głowy sobie zaprzątać, żeby jakoś sprawdzić ceny, kalkulację itp. Wkońcu zaś o tę zatraconą rybę nikt przecie się nie troszczy — widocznie wszystko jest w porządku. W ten sposób ostatnio podniesiono taryfę, tak, że zdaje się trzeba będzie ryby wozić samochodami — albo poprostu furmanką, jak za dawnych czasów.

Odrzucając jednak żart na stronę, warto sobie zdać sprawę, ile kolej przewozi i ile zarabia na przewozach ryby. W tym celu podajemy niżej zestawienia przewozów na podstawie statystyki kolejowej za ostatnie 3 lata, według 3 głównych

kategoryj towarowych, ustalonych na Polskich Kolejach Państwowych.

Przewieziono ryb	1926	1927	1928
	w tonnach		
Ryby wszelkie żywe i śnięte	5.092	7.172	6.885
Ryby solone, wędzone i w konserwach (prócz śledzi)	3.022	7.218	3.089
Śledzie solone	47.927	53.093	76.993

Dla zorjentowania się co do kierunków transportów podajemy zestawienie przewozów, dokonanych w 1928 r.

	Wysłano do Gdańska i Gdyni	Nadano w Gdańsku i Gdyni	Nadano z zagranicy	tranzyt	przewozy krajowe	eksport
Ryby żywe i śnięte	182	345	2.468	2.334	1.131	425
Ryby solone, wędzone i konserwy	54	1.143	133	568	1.188	3
Śledzie solone	213	51.982	3.043	9.785	10.539	1.431

Żeby wreszcie oświetlić, jakie sumy z tytułu tych przewozów wpłynęły do kasy Kolei Państwowych podajemy za „Żeglarzem Polskim“ krótkie informacje co do obowiązujących obecnie taryf.

Obecna taryfa kolejowa.

Polska taryfa kolejowa, ważna od 1 października 1929 r. przewiduje szereg taryf wyjątkowych, przyczem z ogólnej taryfy wyjątkowej C 3 korzystają ryby w przewozach pomiędzy wszystkiemi stacjami P. K. P., do stacyj P. K. P. i do punktów granicznych. Punkt A obejmuje ryby słodkowodne prócz najdroższych. Punkt B obejmuje najdroższe ryby słodkowodne. Punkt C obejmuje ryby morskie z wyjątkiem zawartych w punkcie D. Punkt D obejmuje śledzie i szproty, świeże, mrożone, solone lub wędzone.

Do punktów A i B stosuje się taryfy ważne od wszystkich stacyj P. K. P. do wszystkich stacyj i punktów granicznych. Taryfa C i D ma zastosowanie do stacyj: Gdańska, Gdyni, Helu, Jastarni, Pucka, Wielkiej Wsi, Hallerowa, do wszystkich stacyj i punktów granicznych.

Do przewozu ryb skłodkowodnych (punkt A) stosuje się następująca taryfa na odległości od 100—600 km., podczas gdy do odległości 100 km. stosuje się taryfa 7, mniej korzystna.

Wyjątkowa taryfa C 3 przewiduje stawki do 5 tonn, do 10 tonn i 15 tonn towaru, obliczone za 1 kwintel metr., zwany u nas podwójnym centnarem (100 kg).

Oto orjentacyjne stawki tej taryfy dla 5 tonn, 10 tonn i 15 tonnowych przesyłek na odległości 100, 200, 300 i 500 km.

Cena przewozu za 100 kg. w groszach

przy ilości	do 5.000 kg.	do 10.000 kg.	do 15.000 kg
na odległ. 101-110 km	256	226	210
201-210 km	410	341	310
301-310 km	555	456	410
401-410 km	749	610	544

Dla orjentacji podajemy również stawki na 800 km., gdyż ponad 600 km. stosowana jest taryfa 10. Jak widać stawki te są mniej korzystne. Na odległość ponad 600 km. przy zastosowaniu taryfy 10-ej wypada np.

na odległ. 801-810 km.	944	759	665 gr.

Do kategorji C — ryb morskich stosuje się ta sama taryfa wyjątkowa C 3, wyżej przytoczona, tylko obniżona o 10 procent.

Do kategorji D — śledzi i szprot we wszelkiej postaci stosuje się inna taryfa 14 A, B, C, znacznie korzystniejsza.

Widzimy więc, iż w punkcie D łączą się przewozy krajowej ryby z rybą morską zagraniczną, o ile przewożona jest przez własne porty.

Oto stawki pkt. 14 a, b, c które mają zastosowanie do śledzi solonych, wożonych przez wszystkie stacje portowe Gdyni i Gdańska, łącznie z Legetor do wszystkich stacyj P. K. P. i punktów granicznych, czyli taryfa ważna jest również w tranzycie.

przy ilości	do 5.000 kg.	do 10.000 kg.	do 15.000 kg.
na odległ. 101-110 km	189	149	131
201-210 km	301	231	199
301-310 km	394	298	255
501-510 km	518	389	331
801-810 km	619	463	392

Z tej taryfy, z której korzystają śledzie importowane solone oraz wszelkie śledzie i szproty krajowych połowów, nadane na stacjach wybrzeża są w drodze wyjątku jeszcze większe ulgi dla około 30-tu miejscowości położonych wzdłuż zachodniej granicy państwa i na Białystok. Dla tych punktów rodzielczych za partje ważące najmniej 10.000 kg. liczone są stawki jeszcze niższe — tak za 100 kg. — do Białegostoku 285 gr, do Będzina 315, do Katowic 297, do Zbąszynia 163, do Ujścia 239. Taryfy te mają ułatwić import śledzi solonych przez Gdynię i Gdańsk z pominięciem pośrednictwa obcych kolei.

Przetwór i Handel.

Kazimierz Czerkawski.

Sytuacja przemysłu rybnego wobec podwyżki taryfy przewozowej.

Reforma taryfy kolejowej w Polsce w dobie ogólno-europejskiej stagnacji, będąca zasadniczo niczem innem, jak tylko bardzo wysoką podwyżką dotychczasowej taryfy przewozowej na P. K. P., jest szczególnie krzywdząca dla handlu i przemysłu rybnego.

W poprzednich moich artykułach w nr. nr. 10, 11 i 12 „Ryby" z r. 1929 przytoczyłem kilka cyfr i faktów dotyczących sprawności i kosztów przewozu na Polskich Kolejach Państwowych, dziś dla uzupełnienia chciałbym podać garść dalszych danych z najnowszych dat, by równocześnie usprawiedliwić użycie na wstępie wyrazu: „k r z y w d a".

Najpierw ryby morskie. Jak wiadomo, śledzie, szproty i bretlingi świeże, (z dawnej grupy 25/b — obecnie 107/b klasyfikacji towarów) stanowią zasadniczy surowiec większości polskich fabryk konserw rybnych. Za podstawę naszych obliczeń przyjmujemy rzeczywiste ceny obecne śledzi na giełdzie rybnej w Hamburgu - Altonie. Ceny te wahają się od 9 do 10 marek za centnar, czyli inaczej 20 fenigów tj. 43 grosze za kilogram. Przewóz niemiecki, przy oddaleniu około 600 km. do granicy Państwa Polskiego w Lesznie, kosztuje za 10 000 kg — 268 marek niemieckich, tj. 2,68 fenigów lub 5,76 groszy za 1 kg. Zaznaczę tu jeszcze, że w myśl niemieckich przepisów taryfowych lód jako ochrona towaru przewożonym bywa bezpłatnie w stosunku 20% wagi ładunku brutto, podczas kiedy zreformowana polska taryfa przewozowa ulgi takiej nietylko nie zna, ale nawet znosi dawniejszy przepis, dopuszczający 10% lodu bez opłaty przewoźnego.

Jak widzimy z powyższego obliczenia, faktyczny koszt towaru franko granica Leszno lub Zbąszyń wynosi niespełna 49 groszy za kilogram. Przewóz natomiast tego towaru do Warszawy, przy odległości tylko 430 km. kosztował dawniej według Kl. V za 10 000 kg. zł 484 — obecnie zaś według Kl. 6 zł 672 — oprócz cła i innych drobnych opłat, co stanowi za każdy kilogram 6,72 groszy, a tem samem **podwyżka przewożego wyraża się cyfrowo w 43%.** Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że w wagonie o wadze 10 000 znajduje się maximum 7 000 kg. ryb, reszta zaś to opakowanie i lód, wówczas koszt przewozu wyniesie 9,6 groszy, co równa się około 20% wartości samego towaru franko granica bez cła. Kalkulacja ta dotyczy naturalnie wagonowej przesyłki pośpiesznej, albowiem nowa taryfa przewozowa nie zna zupełnie przewozu śledzi, szprotów i bretlingów świeżych jako przesyłek zwyczajnych, a właściwie przewiduje pobieranie tej samej opłaty przewozowej za przesyłki pośpieszne jak i za zwyczajne.

Wierzę, że intencją reformatora taryfy przewozowej było danie bardziej odległym fabrykom możności przewozu swych przesyłek pośpiesznych za opłatą mniejszą, względnie równą przesyłkom zwyczajnym, jednakże intencja ta została mocno spaczoną. Fabryki bowiem położone bliżej granicy lub też miejsc połowu, które ze względu na wysoki koszt przewozu przesyłek pośpiesznych korzystały dawniej z przewozu zwykłego celem zaoszczędzenia niepotrzebnych wydatków bez szkody dla jakości i świeżości ryby, obecnie mają drogę do takiego przewozu zamkniętą. Nawet w czasie silnych mrozów, kiedy wszystkie bez wyjątku fabryki mogą korzystać bez obawy o zepsucie się surowca z tańszego transportu przesyłek zwykłych, dziś zmuszone są one nolens volens nadawać swe wagony jako przesyłki pośpieszne, a co zatem idzie płacić przewoźne zamiast według dawnej kl. VII zł 2,70 — stawkę przewozową pośpieszną według Kl. VI tj. zł 6,72— czyli o zł 402 więcej. Tutaj już **podwyżka wynosi nie 43%, lecz o wiele więcej bo 148,8%!!!**

Pozwolę sobie postawić pytanie pod adresem władz naczelnych Polskich Kolei Państwowych: Coby powiedziano o kupcu lub przemysłowcu, któryby się odważył na taką podwyżkę ceny swego towaru? **Czy taka podwyżka przez Kolej Państwową jest w zgodzie z ideą propagandy spożycia ryb w Polsce i polityką Ministerstwa Rolnictwa, Przemysłu i Handlu?**

Ryby słodkowodne. Nieinaczej też wygląda z podwyżką przewoźnego za **ryby przemysłowe słodkowodne.** Że nie lepiej to jest pewne, ale kto wie, czy nawet nie gorzej jeszcze! Otóż tu niewiadomo dlaczego w grupie 107/a wzięto pod jednakową klasyfikację ryby żywe i śnięte, a co gorsza ryby wysokocenne jak jesiotry, łososie itp. oraz drobni-

cę ryb wyłącznie przemysłowych, jak drób sielaw, okoni, karasi, płoci itd. Z iście salomonową mądrością ustanowiono różne stawki przewozowe na przewóz np. **kości słoniowej i kości mamuta,** albo na przewóz **paszy kwaśnej i paszy słodkiej,** i tylko przy rybach uważano taki podział za zbyteczny, jakkolwiek każdy laik o tem wie, że ryby żywe droższe są o 30—50% od śniętych, a drobnica ryb jest tańszą o tysiące procentów od ryb takich jak łososie i jesiotry, bo przecież za ryby te płaci się minimalnie 12-20 złotych, a za drobnicę przy jeziorze przeciętnie ledwo 50 groszy za kilogram. Ponieważ jednak przemysł rybny przetwarza wyłącznie drobnicę, przewożoną zasadniczo tylko jako drobnicowe przesyłki pośpieszne, więc podstawą naszych obliczeń będzie cena i koszt przewozu pośpiesznego tego gatunku ryb. I tak: przy oddaleniu większem od centralnych miejsc wysyłki, jak naprzykład z Wilna do Warszawy (430 km.), przewóz ten kosztował dawniej według grupy 25/d i klasy dla przesyłek pośpiesznych zł 9,02 za 100 kg., obecnie zaś według grupy 107/a i klasy pośpiesznej P. 1. zł 22,68, czyli że **podwyżka przewoźnego wyniosła tu 151,5%,** a uwzględniając wagę opakowania i lodu przy cenie przeciętnej 60 groszy za kilogram, **koszt przewozu wynosi 40,5% wartości towaru netto.** Komentarze uważam za zbyteczne.

Produkty rybne. Przejdźmy teraz do produktów gotowych. I tak śledzie, szproty i bretlingi wędzone doznały stosunkowo niższej podwyżki, bo tylko około 38%!! Zapewne dlatego jest ta podwyżka przewoźnego tak niską, że produkty te należą do artykułów masowej konsumcji, uprzywilejowanych, t. zw. pierwszej potrzeby, jakkolwiek łączna znów podwyżka na surowcu i produkcie gotowym nie jest bynajmniej tak bardzo niską, bo wynosi ona **przy przewozie pośpiesznym 81%, a przy zwykłym 168%!!** Zato wspaniałomyślnie zniżono stawkę przewozową dla innych ryb wędzonych z grupy XXIII poz. 427 (i znowu łososie, jesiotry, węgorze itp. specjały), wprawdzie mało produkowanych, lecz stanowiących już bardziej zbytkowne artykuły żywnościowe.

Jak widzimy, jedna niekonsekwencja idzie za drugą aż wreszcie w klasyfikacji konserw rybnych znajdujemy podział konserw na hermetycznie i niehermetycznie zamknięte, jakkolwiek już od lat kilku co najmniej konserw w naczyniach niehermetycznych nikt nie produkuje. Ale koroną niekonsekwencji jest **wcielenie do tej samej klasy przewozowej konserw krajowych z ryb słodkowodnych,** jak skumbrja, byczki itp. z grupy XXIII poz. 428, o wartości rynkowej około zł 3 za 1 kg., **oraz wysokocennych konserw zagranicznych z tejże grupy** poz. 431-433, jak **langusty, homary, kraby, ostrygi, a nawet kawior,** o wartości 60 do 400 złotych za kilogram. Jeżeli się zważy, że przy tak olbrzymiej rozpiętości cen podwyżka przewoźnego od konserw krajowych ze śledzi, szprotów i ryb słodkowodnych wyniosła tylko około 30%, to dojdziemy znowu do przekonania, że ze szkodą własnego przemysłu sfaworyzowano produkty luksusowe pochodzenia wyłącznie zagranicznego, co zapewne nie jest ani sprawiedliwem, ani też dla państwa pożytecznem.

Z cyfr i zestawień powyższych wynika, że przy opracowaniu reformy taryfy przewozowej nie liczono się wcale z potrzebami rybactwa i pomimo braku w odnośnym resorcie rzeczoznawcy, jak to niestety często u nas bywa, nie zasięgnięto rad ani opinji sfer najbardziej zainteresowanych. Nie przeczę, że każde przedsiębiorstwo istnieje poto, by dać pewne zyski a nie straty, lecz wiem to z doświadczenia własnego, że każdy przemysłowiec czy też kupiec pozwala sobie na minimalną podwyżkę ceny swego towaru tylko wtedy, jeżeli intuicyjnie wyczuwa dobrą konjunkturę na rynku i jest pewnym, że taka podwyżka ani jego własnym interesom, ani też, co ważniejsze, interesom jego klienteli bez której przecież on sam istniećby nie mógł, zaszkodzić nie może. Tymczasem na wprowadzenie tak niezwykle wysokiej, poprostu horendalnej podwyżki taryfy kolejowej wybrano czas dla przemysłu i handlu polskiego najbardziej krytyczny; szczególnie przemysł rybny znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Z jednej strony katastrofalny brak pieniądza płynnego i jakiegokolwiek kredytu, z drugiej zupełny brak popytu i gwałtowny spadek konsumcji powodują wzrastającą z każdą chwilą falę upadłości i protestów wekslowych przy równoczesnej nadprodukcji i nagromadzeniu zapasów towaru niemającego niestety absolutnej trwałości; oto pobieżne skreślenie obecnego położenia przemysłu rybnego w Polsce a także i w Gdańsku.

W obecnych warunkach, przy równoczesnem zubożeniu konsumenta i rosnącem bezrobociu, **nie może być mowy o jakiejkolwiek podwyżce cen produktów i przetworów rybnych.** Jasnem jest to tem bardziej, że tak samo ryba jak i każdy produkt z tejże nie stanowi niestety w Polsce pożywienia koniecznego, lecz jest jakoby dodatkiem tylko do potraw innych.

A przyszłość? Bardzo niejasna i niewesoła. Niewesoła specjalnie dla fabryk w Wilnie, Warszawie i Gdańsku, opierających swą produkcję głównie na przetworze szprotów w oliwie, bo oto dzięki przyznaniu olbrzymiego kontyngentu i wysokiej zniżki celnej na szproty w

oliwie z Łotwy, już w najbliższych dniach rozpocznie się na rynku polskim rozpaczliwa acz nieubłagana walka konkurencyjna doświadczonego i silnego finansowo przemysłu łotewskiego z młodym i słabym materjalnie polskim przemysłem rybnym. Będzie to walka o śmierć lub życie, o być albo nie być, a perspektywy wyniku jej są już dzisiaj do przewidzenia: zupełna ruina fabryk polskich.

Nadmienić wkońcu muszę, że Związek Przemysłu Rybnego w Polsce i w w. m. Gdańsku z siedzibą w Warszawie wniósł wprawdzie memorjał z żądaniem wprowadzenia specjalnej taryfy ulgowej na przewóz ryb i produktów rybnych na Polskich Kolejach Państwowych, czy i jaki skutek jednak ten krok odniesie, przewidzieć dziś trudno.

Śledź.

B. Youthky.

Handel śledziowy a wielka polityka.

Ostatnie sprawozdanie Brytyjskiego Ministerstwa Rolnictwa i Rybactwa z dnia 20 lutego wykazuje, że zapasy śledzi yarmutskich już są na wyczerpaniu; obroty handlowe jakoś poszły znacznie pomyślniej niż ubiegłego roku: obecnie zostało sprzedanych i wysłanych już 615.831 beczek śledzi, wówczas gdy w tym samym czasie, rok temu, tylko 483.822. W ten sposób pozostałość wynosi jedynie 71.866 beczek, jakkolwiek ostatni sezon dał o przeszło 50.000 beczek więcej niż sezon poprzedni (687.697 w 1929 roku i 636.035 w 1928 roku).

Dużo mówiono o zakupach rosyjskich, ale dzisiaj chwilowo już się o tem nie mówi, bo o kupców tak bardzo nie chodzi; nikt zaś nie podnosi, jak kłamliwe były głosy nawołujące do wszelkiego rodzaju ustępstw względem Sowietów — ponieważ Sowiety same mogą zakupić pareset tysięcy beczek. Tymczasem skończyło się na kupnie tylko 50.000!

Natomiast nikt nie zastanawia się nad tem, że Gdańsk ustanowił nowy rekord zakupów śledzi yarmutskich, sprowadzając dotąd **246.228** beczek w porównaniu z **221.344** beczkami w roku ubiegłym. O ile zdystansował Gdańsk wszystkie inne porty najlepiej świadczy następujące zestawienie:

Wysłano z Yarmuth i Lowestoft następujące ilości baryłek śledzi razem i do poszczególnych portów:

	Razem	Gdańsk	Szczecin	Murmańsk	Libawa	Królewiec	Ryga
1929	483.822	221.344	96.434	—	51.327	43.038	20 129
1930	615.831	246.228	136.076	53.000	50,676	49.413	14.344

Więc polski rynek pochłonął blisko połowę wszystkich śledzi dotąd sprzedanych. Jak mało natomiast mówi się w prasie o tym rynku i jak mało troszczy się o jego poznanie; Gdańsk uważa ten rynek za swój wyłączny monopol i stara się przy każdej okazji przedstawić warunki u nas panujące w najczarniejszych kolorach, dowodząc, że tylko zręczności kupców gdańskich i ich „ofiarom" zawdzięcza Brytanja możność eksportu tak znacznych ilości śledzi do Polski. Jednocześnie zaś nawołuje bez przerwy rybaków i solarzy brytyjskich do ograniczenia produkcji.

Niema co mówić, ładnych ma Polska zastępców handlowych! Wszystko się robi, żeby towaru było mniej, konkurencja jak najsłabsza — a ceny jak najwyższe! Całe szczęście, że rybacy i solarze nie tak bardzo są skłonni do usłuchania rad i przestróg gdańskich i stopniowo zwiększają produkcję śledzi, jak to widzimy z następującego zestawienia z rybołówstwa yarmutskiego.

Przygotowano do eksportu beczek:

	w Yarmouth	w Lowestoft	Razem
w r. 1926	333 052	109.037	442.089
w r. 1927	374.432	143.421	517.853
w r. 1928	457.316	177.159	634 469
w r. 1929	493.478	194.219	687.697

Jak zwracaliśmy już poprzednio uwagę („Ryba" nr. 12 r. 1929) Anglicy mają bardzo mętne wyobrażenia nietylko z dziedziny ekonomiki, ale poprostu geografji gospodarczej; łatwo więc można im wmówić, że głównym spożywcą śledzi są

Gdańszczanie, a Rosjanie nie kupują dlatego, że Polska czyni trudności przewozowe. Ale z drugiej strony Anglicy mają dużo zdrowego chłopskiego rozumu i parokrotnie przekonawszy się, że coś z tym mechanizmem eksportowym musi szwankować — zaczynają dochodzić prawdy.

Więc świeżo największe pismo fachowe „The fish trade Gazette" stwierdziło wreszcie na podstawie analizy statystyki niemieckiej, że Niemcy stosują wyraźną politykę wobec importu śledzi solonych. Zwiększane są z roku na rok połowy własne śledzi zapomocą włoków, oraz wzrasta coraz więcej import śledzia w stanie świeżym; w ten sposób stworzono mocne podstawy dla niemieckiego przemysłu przetwórczego, ale jednocześnie podcina się egzystencję starego przemysłu śledziowego szkockiego. Czyż nie są przekonywujące następujące dwa zestawienia:

Niemiecki połów śledzi włokami

(w miljonach funtów).

Wyładowano w	1925	1926	1927	1928	1929
Altonie	16,8	28,2	26,6	35,9	61,5
Cuxhaven	19.4	26,0	20,7	27,0	41,0
Wesermünde	7,7	6.4	18,2	14,6	26,7
Innych portach	7.8	11,1	8.0	8,6	7,0
Razem	51,7	81,7	73,5	86,1	136,2

Niemiecki przywóz śledzi solonych z Wielkiej Brytanji

(wartość w tysiącach funtów sterlingów).

1924	1925	1926	1927	1928	(w 1913 !)
1 854	1.717	1.639	1.431	1.484	2,267 !

Zastanawiając się nad rozwojem niemieckiego rybołówstwa śledziowego sprawozdawca brytyjski konstatuje zupełnie wyraźnie, że widoczny jest „zdecydowany wysiłek ze strony Niemiec uzyskać własny surowiec — oczywiście musi to dotkliwie wpływać na stosunki w dziedzinie produkcji i eksportu śledzi W. Brytanji".

Prawdopodobnie wkrótce też otworzą się oczy miarodajnych czynników i kupiectwa brytyjskiego na inne cyfry — gwałtownie wzrastającego importu śledzi do Polski, jak to wykazuje następujące zestawienie:

Wywieziono śledzi solonych do Polski z Wielkiej Brytanji:

w tysiącach funtów sterlingów

1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
397	338	472	805	501	913	1.038	1.141

Pouczające są również zestawienia dla ostatnich 2 lat: 1928 i 1929 (okresy kalendarzowe od 1 stycznia do 31 grudnia). Jeżeli chodzi o połów śledzi, to ogólna ilość nie uległa zmianie jak wynika z następującego zestawienia:

	rok 1928	rok 1929
	w centn. angielskich.	
Angielskie połowy	4.155.826	4.210.380
Szkockie połowy	4.003.824	4.053.804
Razem Wielka Brytanja	8.159.650	8.264.184

Duże ilości śledzi spożyto na miejscu lub wywieziono do Niemiec w stanie świeżym. Wywóz zaś solonych śledzi przedstawia następujące zestawienie:

	Wywieziono śledzi razem,	w tem: do Niemiec,	do Polski,	do Rosji,	do in. krajów
	w centnarach angielskich				
w r. 1928	5.574.785	1.944.426	1.523 701	102 294	2.004.364
w r. 1929	6 035 891	2.090 388	1.826.385	33 000	2 086.118
wzrost wywozu	+ 461.106	+ 145.962	+ 302.684	— 69.294	+ 81.754

Organizacja handlu śledziami w Norwegji.

Doniedawna handel śledziami w Norwegji był zupełnie wolny i odbywał się na podstawie indywidualnych kontraktów między rybakami i tut. odbiorcami, zwykle za pośrednictwem t. zw. komisjonerów. Następnie jednak powstały organizacje rybackie, które objęły pośrednictwo między rybakami i kupcami, którzy rozpadają się na następujące trzy grupy:

1. firmy eksportujące świeże, mrożone śledzie, przeważnie do Hull i Hamburga,
2. firmy zajmujące się soleniem i eksportem solonych śledzi, których znaczne ilości idą do Polski,
3. fabryki wyrabiające mączkę i olej śledziowy — artykuły eksportowane przeważnie do Niemiec i innych krajów Europy Środkowej.

Najważniejszemi organizacjami rybackiemi są: „Stor & Vaarsildlaget" w Bergen, oraz „Storsildlaget" w Aalesund.

Na mocy dekretu rządowego z dnia 27. XII. 1929 r., otrzymały one swego rodzaju monopol sprzedawania **świeżych śledzi**, przeznaczonych na eksport. Dekret ten zarządza, że eksport świeżych śledzi (wiosennych i dużych) jest dozwolony jedynie, o ile śledzie zostały zakupione przez organizację rybacką, która otrzymała zatwierdzenie swych statutów przez Ministerstwo Handlu.

Dotychczas tego rodzaju zatwierdzenie uzyskały jedynie wyżej wymienione dwie organizacje.

W praktyce działalność organizacyj rybackich przedstawia się następująco: rybacy odstępują cały swój połów organizacji, po przeprowadzeniu odnośnych pertraktacyj z odbiorcami w celu uzyskania jak najwyższych cen. Przedewszystkiem czynione są starania, by jak najwięcej śledzi sprzedać na mrożenie, następnie na solenie, a dopiero pozostałości idą do fabryk mączki i oleju śledziowego, przytem fabryki kupujące swój surowiec przez organizacje rybackie, muszą zagwarantować, że dostarczone śledzie nie będą użyte na mrożenie, lub solenie.

Dla ułatwienia pertraktacyj między rybakami i kupcami, założono w Bergen t. zw. „Prisraadet" — radę, w skład której wchodzą przedstawiciele organizacyj rybackich, oraz odbiorcy, którzy również zorganizowali się. Zadaniem „Prisraadet" będzie oznaczać ceny w handlu wewnętrznym. Na ceny eksportowe instytucja ta nie będzie mogła wywierać bezpośredniego wpływu i będą one nadal zależeć od samych eksporterów.

Nowych form organizacyjnych handlu śledziami ostatecznie ocenić jeszcze nie można. Dyskusja prasowa, prowadzona o tych sprawach, ma charakter polemiczny i nie wyraża objektywnego zdania.

Na eksport śledzi norweskich, powyżej omówione zmiany przypuszczalnie nie będą miały żadnego wpływu, ponieważ wywóz, jak dotychczas, odbywać się będzie przez prywatne firmy. (L. M.)

Sprawozdania rynkowe - Ceny.

Ceny detaliczne ryb śniętych na głównych rynkach krajowych za 1 kg — w lutym 1930 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie lutego, b — w II-giej połowie lutego).

		Karp żywy	Karp śnięty	Karaś	Szczupak	Sandacz (rosyjski)	Leszcz	Sum	Łosoś	Lin	Sielawy	Średnica	Drobnica
WARSZAWA	a)	4 50	3.50	3.50-4.00	5.00-5.50	3 50-4.00	3 00-4.00	5.00-6.00	15.00-16.00	3.00-4.00			
w/g notow. Zw. Prod. Ryb	b)	4.50-4.60	3.50	3.00-4.00	4.00-5.00	4.00-4.50	3.50-4.00	5.00-6.00	16.00-17.00	3.00-4.00			
KRAKÓW	a)	4.50-5.00			5.00-6.00	3 50	5.50	2.50-3.00		4.00		2.00-2.50	
w/g notow. Magistratu	b)	4.50-5.00			6.00-7.00	4.50-5.00	6.00	3.00		4.00-4.50		2.00-2.50	
CZĘSTOCHOWA	a)	4.00-4.80			4.00-4.50	4.00-4.50	3.00-3.20					1.50-2.00	1.20-1.50
w/g notow. Magistratu	b)	4.00-5.00			4.50-5.00	3.50-4.00	3.00-3 20					1.50-2.00	1.20-1.50
WŁOCŁAWEK	a)	4.00-5.00		3.50 5.50	4.00-5.50		3.00-5.50		7.00-12.50	3.00-5.50		1.50-2.00	0.50-1.50
w/g notow. Magistratu	b)	4.50-5.00		4.50-5.50	4.50-5.50		4.50-5.50		10.00-12.50	4.50-5.50		1.50-2.00	1.00-1.50
POZNAŃ	a)	4.80-5.20			3.00-4.80	6.00-7.00	2 40-3.60	3.00-3.40					
w/g notow. Magistratu	b)	4 40-5.20			4.40 5.00	5.00-5 60	4.00	4.80-5.00					0.80-1.20
WILNO	a)	5.75-6 00	4.50-5.00		4 00-4.50	3.00-3 50	4.00-4.50	2.00-2.50			4.50-5.00	1.50-2.00	0.50-0.70
w/g notow. Magistratu	b)	6.00-6.50	5.50-6.00		4 00-4.50	3.00 3.50		2.00-2 50			3.00-3.50	1.20-1.30	0 40-0.70
STANISŁAWÓW	a)	4 50-6.00			5.00-7.00	6.00-7.00	4.00-5.00			3.50-4.00			1.50
w/g notow. Magistratu	b)	4.00-6.00			6.00-7.00	6.00-7.00	4.50-5.00			4.00-4 50			1.50-2.00
PIŃSK	a)	3.50-5.00			2.00-3.50								
w/g notow. Magistratu	b)				2.25-3.00							0.80-1.00	

Uwaga: W/g. notowań Zw. Producentów Ryb sprzedawano w Warszawie 1 kg. karpi żywych w hurcie o 50 gr. taniej, niż w detalu.

Ceny ryb płacone przy jeziorze w złotych za 1 kg. — w lutym 1930

(a — ceny płacone w I-szej połowie lutego, b — w II-giej połowie lutego).

Według klasyfikacji handlowej		Okolice: Włocławek Rakutowo	Lipno	Kujawy (Choceń Bożemowice)	Żnin Gniezno	Strzelno Ostrowo
Wybór . . .	a	2,50—3,20	2,40—2,90	2,50—3,20	2,60—3,00	2,80
	b	2,80—3,20	2,60—3,00	2,80—3,20	2,80—3,20	2,80
Średnica . .	a	1,20—1,40	1,00—1,20	1,30—1,40	1,00—1,20	1,50
	b	1,40	1,20—1,50	1,50	1,20—1,40	1,20—1,40
Drób	a	0,70	0,40—0,60	0,60	0,50—0,60	0,80
	b	0,50—0,70	0,40—0,60	0,40—0,70	0,50—0,70	0,60—0,80
Leszcze . . .	a	—	2,00—2,20	2,20	2,20—2,60	—
	b	—	2,00	—	2,20—2,60	—
Okonie	a	1,70—2,00	1,40—1,80	1,60—2,20	1,60—2,00	1,80—2,00
	b	1,70—2,00	1,50—1,80	1,60—2,00	1,40—2,00	1,60—1,80

Z gdańskiego rynku rybnego.

W pierwszej połowie marca płacono w Gdańsku w handlu detalicznym (rynkowym) następujące ceny za 1 kg.: liny 2,00—2,50 guld., szczupaki 1.80—2.00, karpie 2.00, sandacze 1.60—1.80, okonie 1.20.

Urzędowe sprawozdanie rynkowe z centralnej hali w Berlinie.

Berlin, 1 marca. Dowóz ryb słodkowodnych w ciągu sprawozdawczego tygodnia był umiarkowany, przebieg rynku spokojny, ceny trzymały się mocno. Żywych szczupaków i sandaczy bardzo niewiele, ceny na nie były wygórowane. Świeże szczupaki w lodzie (towar z Estonji) i mrożone zagraniczne sandacze dowieziono na rynek w większych ilościach w cenie umiarkowanej. Dawał się odczuwać brak karpi i linów przy większem zapotrzebowaniu. Spodziewane jest znaczniejsze ożywienie w handlu rybnym w okresie Wielkiego Postu.

Ceny za 50 kg. świeżych ryb w lodzie w markach niemieckich: szczupaki niesortowane 100—110, średnie 87, sandacze średnie 100—107, karpie 77—80, liny 90, okonie niesortowane 60—70, duże 75—82, płocie niesortowane 25—35, duże 40—45, leszcze niesortowane 30, duże 38—43.

Ryby morskie.

Detaliczne ceny targowe na ryby morskie w Gdyni (za 1 kg).

Data	Flondry większe	Flondry mniejsze	Dorsze	Śledzie	Szproty	Szczupaki	Okonie	Płotki
14. II. 30.	2.60	2.00	1.80	1.40	1.20	5.00	3.60	2.40
21. II 30.	2.40	1.60	1 60	1.40	1 00	5.00	3.40	2.40
28. II. 30.	2.40	1 40	2.00	1.20	0.60	4.00	3.00	2.20
7. III. 30.	2.40	1.40	2 00	1.40	0.60	4.00	3.40	2 40

Detaliczne ceny targowe na ryby morskie w Pucku (za 1 kg).

Data	Flondry większe	Flondry mniejsze	Dorsze	Śledzie	Szproty	Szczupaki	Okonie	Płotki
14. II. 30.	1.60	1.00	1.40	1.40	0.50	4.00	3.00	1.50
21. II. 30.	1.60	1.20	1.40	1.20	0.50	4 00	2.80	1.50
28. II. 30.	1.40	1.00	1.60	1.40	0.40	5.00	3.00	1.40
7. III. 30.	1.40	1.00	1.80	1.40	0.40	5.00	3.00	1.50

Berlin, 1 marca. Ceny na tańsze gatunki ryb konsumcyjnych trzymały się stosunkowo nisko, pomimo to nie notowano w handlu detalicznym większego ożywienia. Nawet świeże śledzie, na które ceny w ciągu sprawozdawczego tygodnia znacznie spadły, nie znajdowały odbiorców. Droższe gatunki trzymały się mocno w cenie i dowiezione były w niewielkich ilościach. Szczególnie drogie były skarpie i świeże łososie.

Altona, 2 marca. W ciągu sprawozdawczego tygodnia wyładowano w tutejszym porcie 511.820 funtów świeżych ryb morskich, pochodzących z połowów 12 parowców. Wobec bardzo małego ożywienia w handlu rybnym ceny nie wykazywały znaczniejszych zmian i trzymały się na średnim poziomie. Dowóz śledzi obejmował 3 parowce angielskie z 798.400 f. i 6 parowców z Norwegji z ładunkiem 4,640.000 f., ogółem 5,438.400 funtów. Ogólny obrót w porcie przedstawiał się następująco: sprzedano z licytacji 1,103.388 f., z wolnej ręki 5,438.950 f., razem 6,542.338 f.

Wesermünde, 2 marca. W tutejszym porcie wyładowano w ciągu sprawozdawczego tygodnia 6,268.000 f. świeżych ryb morskich, jako łączny ładunek 64 parowców. Połowy z tego okresu przewyższyły o przeszło 2 miljony funtów zdobycz z poprzedniego tygodnia, co nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się cen, które w licytacyjnych obrotach znacznie spadły. Zwiększenie dowozu spowodowane jest nietyle skutkiem pomyślniejszych połowów, co większą ilością parowców, wyjeżdżających na morze. Cena licytacyjna za 1 funt wątłuszy (dorszy) wynosiła od 8¼ — 36¾ fen. zależnie od stanu i wielkości.

Rybołówstwo morskie.

Kazimierz Demel.

Analiza jesiennych połowów śledzia w 1929 r.

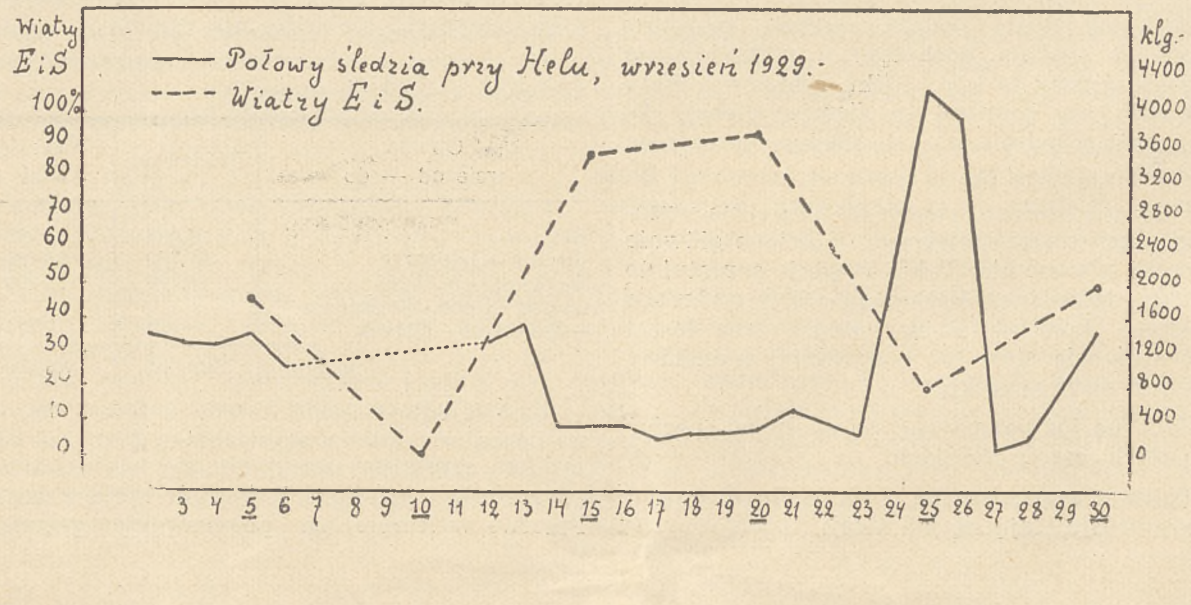
Jesienne, a więc przedewszystkiem wrześniowe połowy śledzia, miotającego ikrę u naszych wybrzeży, wypadły w r. 1929 bardzo **ubogo** (59.300 kg.). W stosunku do i tak już biednego pod tym względem roku 1928 (83.475 kg.) są one znacznie mniejsze, nie mówiąc o roku 1926, który był wyjątkowym dla naszego wybrzeża, dając wrześniową zwyżkę, oddawna nieobserwowaną (466.800 kg.) — Czy posiadamy jakieś dane, które pozwoliłyby nam choć ogólnie orjentować się w przyczynach tych fluktuacyj z roku na rok, a w szczególności w tem nieprzybyciu na nasze tereny wybrzeżne większych ławic rozrodczych śledzia jesiennego w roku ubiegłym? — Myślę że tak, zwłaszcza jeżeli chodzi o przyczyny ubogich zeszłorocznych połowów. Wiadomem jest, że w okresie tarła ławice śledzia jesiennego są wyjątkowo wrażliwe na stosunki termiczne, wymagając dla rozrodu temperatury stosunkowo wysokiej i tylko **bardzo nieznacznie oscylującej wokoło 13°C.** Przynajmniej te warunki termiczne są niezbędne dla rasy jesiennej, zamieszkującej Bałtyk.

Otóż rok ubiegły, a zwłaszcza koniec lata i jesień, były wyjątkowe co do stosunków termicznych w naszych wodach przybrzeżnych. Mieliśmy, poczynając od sierpnia po listopad, jeżeli nie przewagę, to w każdym razie wyjątkową częstość wiatrów lądowych E (wschodnich) i S (południowych), które to wiatry, dając piękną pogodę na wybrzeżu, sprzyjały, w następstwie powstających prądów, nieustannemu **wydostawaniu się pod wierzch zimnych wód głębi gdańskiej.** Nie jest to jakiemś domniemaniem lecz twierdzeniem, które może być poparte obserwacjami termicznemi na podstawie pomiarów Morskiego Laboratorjum Rybackiego, dokonywanych stale przy Helu w rozmaitych głębokościach. Wyniki tych pomiarów zostały podane w sprawozdaniu p. t. Z pomiarów termicznych Bałtyku, cz. II, Kosmos (w druku).

Zimne wody głębi gdańskiej, wyciągane w następstwie wiatrów lądowych (negatywnych) i roztaczające się niejednokrotnie do samego wierzchu, były, poczynając już od sierpnia — miesiąca poprzedzającego okres jesiennych połowów śledzi — tą **zagrodą**, która, wespół z przeciwnemi prądami, przeszkadzała przybyciu obfitszych rozrodczych ławic śledzi na nasze tereny.

W okresie września, miesiąca właściwego tarła i najobfitszych połowów, mieliśmy, poczynając od 13 do 20, wyłącznie wiatry E i S, które, powodując prądy przeciwne do prądów dominujących, wyciągały głębokie zimne wody pod wierzch. Połowy w tym okresie spadały do minimum.

Dla ilustracji naszej myśli załączamy wykres, który przedstawia nam wrześniowe połowy śledzi na tle wiatrów E i S, negatywnych, niekorzystnych dla tych połowów. Wiatry obli-



czone są w procentowem ujęciu za pięciodniowe okresy. Połowy — codzienne, na podstawie statystyki z Helu. Środkowy okres września od 14—23, który, jak to by się należało spodziewać ze względu na porę, powinien być okresem kulminacyjnych połowów, przeciwnie wykazuje ich **minimum i pozostaje w widocznym związku z przewagą w tym czasie wiatrów negatywnych,** E i S. Zwyżka połowów, przypadająca na 24—26 września, wykazuje również zależność od wiatrów, pozostając w związku ze zmniejszeniem się w tym czasie wiatrów negatywnych (20%), równoznacznem z przewagą w tym czasie wiatrów korzystnych W i N, dających 80% (obliczenie procentowe!). Również brak wiatrów negatywnych przy 100% wiatrach W i N, w okresie od 5—10 września, świadczy o pewnej zwyżce, próbie „poderwania“ czy podniesienia się połowów, która jednak nie mogła być wyzyskana, wskutek zbyt silnych wiatrów W i N, przeszłych w burzę, co uniemożliwiło w tym czasie od 6—12 wogóle wyjazdy na morze a tem samem i połowy (linja punktowana).

Streszczając myśl naszą możemy powiedzieć, że tylko wiatry północne i zachodnie sprzyjają połowom jesiennym śledzi u naszych brzegów. Wiatry przeciwne, wschodnie i południowe, są szkodliwe dla jesiennego rybołówstwa śledziowego, jak to wyraźnie widać z wykresu. Wiemy z jakich właśnie powodów: wywołując prądy przeciwne i oziębiając środowisko przez wyciąganie głębokich wód zatoki Gdańskiej. W roku ubiegłym wiatry E i S były częste i to zarówno w okresie kulminacyjnych połowów, przypadających normalnie na wrzesień, jak i w okresie bezpośrednio poprzedzającym okres rozrodu i masowych połowów. One to najprawdopodobniej zadecydowały o wyjątkowem ubóstwie naszych jesiennych połowów śledzia w r. 1929.

B. Kuźmiński.

Rybołówstwo morskie w lutym.

Rybołówstwo naogół było słabe i mało korzystne. Za wyjątkiem szprotów połowy innych gatunków ryb, w porównaniu z poprzednim miesiącem, obniżyły się; niektóre gatunki, jak śledzie, płastugi i wątłusze nawet znacznie.

Dobre wyniki połowu szprotów przypisać należy zastosowaniu przy połowach włoków. W zatoce łowiono szproty w sieci zastawne z rozmaitym wynikiem. Dobrą zdobycz mieli natomiast rybacy przy połowach włokami. Łowiono najwięcej w okolicy Schivenhorst — Bodennickel. W niektóre dnie uzyskiwano po 50—60 kwint. na kuter.

Wskutek dużej podaży wartość szprotów stopniowo spadała, dochodząc w niektóre dnie do 8—10 groszy za klg. Kilku rybaków z Helu wywoziło rybę kutrami do Niemiec (Leba). W ten sposób wywieziono około 150 kw., sprzedając po 8 RM. za kwintal.

Połowy łososi utrzymały się naogół na wysokości poprzedniego miesiąca. Łowiono głównie sieciami pławnemi. Takle (wędki) sprzątnięto w końcu miesiąca. Razem na całem wybrzeżu złowiono około 860 sztuk łososi. Cena łososi utrzymuje się stale na poprzedniej wysokości i wynosi do 10 zł za klg.

Zaczyna już pokazywać się mielnica, chociaż w małych jeszcze ilościach.

Połowy lutowe według poszczególnych gatunków przedstawiają się jak niżej:

Gatunek	Ilość w kg	Wartość w zł
Szproty	201.795	20.180
Śledzie	7.590	7.590
Łososie	8.980	80.600
Płastugi	10.470	9.750
Węgorze	2.520	10.080
Wątłusze	8.010	8 010
Słodkowodne	1.115	3.400
Inne	350	800
Razem	240.830	140.410

Porównanie z lutym ub. roku nie może być przeprowadzone, gdyż ze względu na nikłe połowy statystyki wówczas nie robiono.

Równocześnie połowy według poszczególnych obwodów rybackich wypadły:

Obwód wsie od — do	Ilość w kg	Wartość w zł
Hel	96.000	74 900
Gdynia—Orłowo	57.760	16 185
Jastarnia—W. Wieś	78.120	32 200
Obłuże - Puck - Swarzewo-—Chłapowo—Karwia	8.950	17.115
Razem	240.830	140.400

Ze względu na małe połowy handel rybą nie odznaczał się dużem ożywieniem. Ceny, za wyjątkiem szprotów, utrzymały się na wysokości poprzedniego miesiąca, względnie nieco wzrosły. Płacono w hurcie za poszczególne gatunki:

szproty 10 gr, flondry 1 zł, skarpie 1.40 zł, śledzie 1 zł, wątłusze 1 zł, płotki i okonie po 1.50 zł, szczupaki, sieja, węgorze i mielnice po 4 zł, łososie po 10 zł za 1 kg.

Z całkowitych połowów wywieziono do Gdańska: 20% szprotów, 45% płastug, 35% śledzi, 90% łososi, 35% węgorzy, 30% wątłuszy i pewne ilości innych gatunków. Do wędzarń sprzedano 111.000 kg. (w tem 102 tysiące kg. szprotów).

Wędzarnie pracowały dość dobrze na Helu i mniej intensywnie w obwodzie puckim. Średnio było czynnych kilkanaście wędzarń przez kilkanaście dni w miesiącu. Przerobiono na całem wybrzeżu około 1.000 kw. szprotów, 24 kw. płastug, 17 kw. śledzi, 15 kw. węgorzy i 8 kw. łososi.

Stosunkowo dużo w lutym było strat rybackich. W porcie gdańskim zatonął kuter wraz z rybakiem Wiktorem Kohnke z Jastarni, przechodzące statki zniszczyły sieci ogólnej wartości 3.000 zł, kilkanaście sieci rybackich zostało zniszczonych przez burze, a ponadto kilka zginęło z nieustalonych przyczyn.

Dział Naukowy.

Ryszard Kwieciński.

Oznaczanie kwasowości wody.

Omawiane w lutowym numerze „Ryby“ własności wody nie wyczerpują oczywiście wszystkich cech tej przedziwnej substancji. Poza wpływem jaki woda wywiera swemi różnorodnemi własnościami fizycznemi na ciała otaczającego nas świata zachodzi również **szereg rozmaitych reakcyj chemicznych** w obecności wody.

Aby wyjaśnić bliżej niektóre z tych zjawisk, nie od rzeczy będzie parę słów poświęcić **zjawisku rozszczepiania się ciał takich jak kwasy, ługi i sole w roztworach wodnych.**

Każde ciało mineralne czy organiczne, jak sól, woda, tłuszcz składa się z małych jednostek, tak n. p. jak dom składa się z cegieł. Te drobne cząsteczki ciała nazywamy drobinami, a drobina każda zawiera jeszcze mniejsze atomy ciał prostych, jakiemi są wodór, tlen, azot, siarka, węgiel, metale. Drobina każdego ciała złożonego jest inna: sól kuchenna ma inną drobinę niż woda, woda inną niż kwas. **Z drobinami każdego ciała są związane własności, które charakteryzują samo ciało.**

Każdy kwas w swej drobinie zawiera wodór; wodór ten luźniej związany z resztą drobiny kwasowej w roztworach wodnych, nazywamy j o n e m, a różni się on od atomu wodoru tem, że obdarzony jest małą ilością elektryczności. Ług ma też swoje jony, czyli części drobiny odszczepiające się w wodnych roztworach. — Jon charakteryzujący ług zwiemy wodorotlenowym jonem. — Jeśli będziemy dolewali małemi porcjami kwas do zasady, to musi nastąpić taki moment, kiedy zniknie kwas i zasada; proces ten zwany zobojętnianiem, polega na tem, że kwas odczepiający wodór w postaci jonu wiąże się z jonem wodorotlenowym, charakteryzującym zasadę, gdyż w tem połączeniu powstaje woda, mająca znikomo małą ilość jonów wolnych. 10.000.000 litrów wody zawiera zaledwie 1 gram wodoru w postaci jonów. **Gdy stężenie jonów wodorowych jest wielkie, mamy do czynienia z płynem kwaśnym,** gdy natomiast przeważają jony wodorotlenowe mamy płyn zasadowy, w wypadku zaś kiedy ilość jonów wodorowych jest równą ilości jonów wodorotlenowych mamy płyn obojętny. — Podobny odczyn mają roztwory soli, niewytwarzających jonów wodorotlenowych ani wodorowych, względnie czysta woda, zawierająca, jak wspomnieliśmy, tylko nieznaczne stężenie tych jonów w równoważnej ilości.

Celem zbadania stopnia kwasowości danego płynu, inaczej mówiąc **stężenia jonów wodorowych,** używamy rozmaite barwiki, które zmieniają barwę swą zależnie od odczynu płynu, przytem pozwalają wykazać nawet najmniejsze zmiany w zawartości jonów. Gęstość jonów wodorowych wyrażamy symbolem PH i zależnie od koncentracji oznaczamy dla płynów obojętnych jak czysta woda liczbą 7, dla płynów kwaśnych, zasobniejszych w jony wodorowe, liczbami mniejszemi od 7, dla zasadowych wartościami większemi od 7. **Przy uzyskaniu skali zabarwień możemy w ten sposób określać najmniejsze odchylenia w kwasowości.** I tak n. p. kwasowość wody deszczowej i wodociągowej, znacznie się między sobą różnią, pierwsza bowiem odpowiada 6 według skali powyższej, wodociągowa zaś ma w przybliżeniu 8.

Obecnie posiadamy szereg metod mniej lub więcej dokładnych do określania kwasowości wody. Za podstawową metodę przyjęto oznaczanie stężenia jonów wodorowych zapomocą przyrządów elektrometrycznych, skonstruowanych na zasadzie zależności przewodnictwa prądu elektrycznego od ilości wolnych jonów w bada-

nych płynach, względnie na zasadzie ogniwa wodorowego. Pomiary bardzo dokładne przy stosowaniu tych precyzyjnych przyrządów mogą być wykonywane jedynie w pracowniach doświadczalnych.

Posiadamy jednak rozmaite metody, oparte na czułych barwikach organicznych, z których dwie, uwzględnione poniżej, służą do określania odczynu wody na terenie. W tych wypadkach posługujemy się wskaźnikiem znanym pod nazwą **czerwieni metylowej w rozczynie alkoholowym,** który dodany w nieznacznej ilości do próbki wody wykazuje zabarwienie charakteryzujące stopień jej zakwaszenia:

barwa fiolkowa charakteryzuje odczyn b. mocno kwaśny — PH około 4,2,

barwa karminowa charakteryzuje odczyn mocno kwaśny — PH 4,2—4,5,

barwa cynobrowa charakteryzuje odczyn kwaśny — PH 4,6—5,2,

barwa pomarańczowa charakteryzuje odczyn słabo kwaśny — PH 5,3—6,2,

barwa żółta charakteryzuje odczyn prawie obojętny — PH ponad 6,2.

Druga metoda dogodna i bardziej ścisła polega na zastosowaniu opatentowanego **przyrządu Bresslau'a.** Jest to niewielkie, portatywne pudełko, zawierające szereg zamkniętych hermetycznie probówek z płynem zabarwionym na rozmaite odcienie żółtego koloru, stanowiących porównawczą skalę. Poza tem znajdujemy w owej skrzynce odpowiednie wskaźniki i puste probówki, służące do wykonywania pomiarów na terenie. Badania wykonywane zapomocą powyższego przyrządu polegają na pobraniu niewielkiej próbki wody, którą nalewamy do probówki, dodając parę kropel wskaźnika, co powoduje występowanie zabarwienia rozczynu wodnego. Porównanie ze skalą pozwala na określenie kwasowości badanego płynu ze ścisłością do 0,2 PH.

Ze względu na to, że nawet niewielkie zmiany kwasowości środowiska mogą ujemnie oddziaływać na wodne organizmy, kontrola wód winna być stale przeprowadzana w gospodarstwach rybnych, dając możność zapobiec stratom wywołanym nieodpowiednim odczynem wody.

Kronika.

Rybołówstwo jeziorowe w lutym.

Luty, ostatni miesiąc rybołówstwa zimowego, poprawił częściowo sytuację połowów niewodem. Na większych jednak jeziorach niedostateczna grubość lodu nie pozwalała na systematyczne odłowy niewodem, — to też niektóre tonie opuszczono, co przeszkodziło w podpędzeniu ryb do „zgonu". Dalszą przeszkodą dla pomyślnych połowów, szczególnie na jeziorach od dłuższego czasu nieodławianych — był zbyt czysty lód, co znacznie przyczynia się do ucieczki ryb z założonej toni.

Ogólnie połowy były lepsze, niż w styczniu. Na większych jeziorach łowiono niewodem i przywłokami. Połowy te przynosiły najwięcej średnicy i drobiu. Ceny ryb były liche, przedewszystkiem dla średnicy i drobiu. Rybacy, którzy nie posiadali ryb wyborowych, leszczy i okoni, z tegorocznych połowów zimowych mieli niewielką korzyść.

Resztę czasu zajęło rybakom przygotowywanie wiosennych i letnich narzędzi połowu do rybołówstwa wiosennego. **F. P.**

Ulgi celne na szproty i kilki. Od dnia 21 lutego br. weszło w życie rozporządzenie z dnia 25 stycznia 1930 o ulgach celnych na szproty i kilki. Przy przywozie w opakowaniach hermetycznych: szprot wędzonych marynowanych w oliwie oraz kilek w sosie (poz. taryfy celnej 37 p. 2 a. Dz. U. Rz. P. Nr. 54/24, poz. 510) może być za każdorazowem pozwoleniem Ministerstwa Skarbu stosowane cło ulgowe, wynoszące 15% cła normalnego (autonomicznego). O ile chodzi o towary, które będą podlegały postanowieniom rozporządzenia z dnia 25 stycznia 1928 r. w sprawie ceł maksymalnych (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 66), cło ulgowe za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu, będzie wynosiło 15% cła maksymalnego. Rozporządzenie obowiązuje do 31 grudnia 1930 r. włącznie.

Projekt budowy kolejowego dworca rybnego.

Według wiadomości w prasie niemieckiej zapadła w Hamburgu uchwała, zatwierdzona przez czynniki miarodajne, w sprawie budowy w Cuxhaven dworca kolejowego dla przeładunku i wysyłki ryb morskich. Sprawa ta była tematem dłuższych rokowań pomiędzy przedstawicielami rządu niemieckiego a ministerstwem komunikacji i obecnie całkowite porozumienie zostało osiągnięte. Koszty budowy obliczone są na 4 miljony marek niem.

Udział somolotów w połowach śledzi.

W nr. 1 „Ryby" zamieściliśmy w kronice notatkę o próbach zastosowania aeroplanów dla celów rybactwa. Jak obecnie komunikują z Oslo, próby takie zostały po raz pierwszy przeprowadzone w Norwegji, z wynikiem nadspodziewanie dodatnim. Zawdzięczając wywiadom lotniczym, zdołano ustalić kierunek przepływu olbrzymich ławic śledziowych, co przyczyniło się do niezwykle obfitego połowu.

Wydawca: Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Tadeusz Rzepecki
Drukiem: „Drukarni Bydgoskiej", Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 29/30.